

# Kazimiera Utrata, Piosenka o okularnikach

Między nami po ulicy,  
pojedynczo i grupkami,  
snują się okularnicy ze skryptami.  
I z książkami,  
z notatkami,  
z papierami, kompleksami.  
Itp., itd., itp., ye-ye  
Uszy mają odmrożone,  
nosy w szalik otulone,  
spodnie mają zeszłoroczne, miny mroczne.  
Taki dzieckiem się nie zajmie,  
tylko myśli o Einsteinie.  
Itp., itd., itp., ye-ye  
Gnieźdzą się w akademiku,  
mają każdy po czajniku.  
I nie dla nich dewolaje,  
i Paryże, i Szanghaje.  
I nie dla nich bal i ubaw,  
ani Lala, ani Buba.  
Itp., itd., itp., ye-ye  
Między nami po ulicy,  
pojedynczo i grupkami,  
snują się okularnicy.  
Tylko czasem przy tablicy,  
wiosną jakiś okularnik,  
skradnie swej okularnicy pocałunek.  
Wtem okular zajdzie mgłą,  
przemarznięte dłonie drżą.  
Potem razem w bibliotece,  
i w stołówce, i w kolejce.  
Itp., itd., itp.  
Wymęczeni, wychłodzeni,  
z dyplomami już w kieszeni,  
odpływają pociągami,  
potem żenią się z żonami.  
No i lepią swoje mrzonki  
za te polskie dwa milionki.  
Help! Help! Help!